BIBLIOTEKA
Zakł. Nar. Im. Ossolińskich
XVII 1.493

POBVDKA
Abo Ràda nà zniesienie
TATAROW PERE-
KOPSKICH.

SZYMONA STAROWOLSKIEGO
Náuk wyzwolonych y Philozophiéy Bákáłarzá.



INSTYTUT OSSOLINSKIEGO.

W KRAKOWIE,
W Drukárniéy Mácieiá Jedrzeiowczyká/ Roku Páńskiego 1618.

16.372

HOminis litterarum studiosi est, cogitationes suas de iis rebus, quæ vel prosint vel obsint Reipub. cum aliis communicare, eosque vel ad probandum ea quæ dixisses, vel ad improbandum excitare. Sic enim facilè futurum, vt ij, penes quos est potestas, multorum vocibus & quasi suffragiorum cõspiratione, ad ea quæ recta sint percipienda: ea autem quæ peruersa, vitanda, facilè impellantur. *Modreuius.*

XVII - 1493 - II

R A D A
Ná znieśienie Tátárow

DIſkurs Vrodzonégo Páná Kryſztophá Pálczowſkiégo, o nie znoſzeniu Kozakow przeczytawſzy, Szlachetne Rycerſtwo: Zdało mi ſie zá rzecz ſłuſzną, y tych nieſzczęſnych czáſow náſzych potrzebną, nie tylko pochwalić zdánie tak mądre tego męża: ále też przydáć ieſzcze ſwoię błáhą ſentencyą, y podáć ią do vważánia biegłym w Rzeczypospolitéy ludziom, o znieśieniu Tátárow Perekopſkich. Ktorych, dokąd z Tauryki nie wyrzućiemy, á Polſką Colonią tego Cherſonezu nieoſádziemy, dotąd, ile mogę vpátrzyć pokoiu od nich mieć nie będziemy, y nie záżyiemy ſzczęśliwie obfitośći Podolſkiéy vkráiny. Municyámi záśię mieyſcá támte vtwierdziwſzy, nie tylko ſie będziem mogli ich śile kradzieſkiéy łátwie obronić, ále też y Turczynowi ſámému ſtráſznemi będziemy, y Moſkwićiná ták długo wierzgáiącego łátwie vſkromiemy: Wołoſzá nas ſłucháć będzie muśiáłá, á Siedmigrodzki z Multanámi, życzliwſzemi nam będą. Nád to, przyczyniemy ſkárbu Rzeczypoſp. náwigácyą do wſchodnich kráin vczyniwſzy, y mnieyſzy wydatek ná żołnierzá vpátrzemy, pewny rátunek do woyny, z nowo záłożonéy Coloniéy náznáczywſzy. A vczyniwſzy do tego pewną ordynácyą nas ſámych, ktorzy we śrzodku kroleſtwá mieſzkamy, y

otrza-

otrząsnąwszy sen stárego niedbálstwá, którym do wielkiéy niesławy v postronnych, á podłego rozumienia v sąśiad, przychodźiemy, będźiem mogli zrownáć z káżdym naypotężnieyszym narodem, nie tylko z sąśiedniemi Pány: y możem da Pan Bog rozszerzáć pomaria násze, ták iáko przedtym Rzymiánie, Græcy, Párthowie, teraz Hiszpani, Turcy, Syneńczykowie czynią. A iáko im z máłych początkow powstawszy, przez zgodę obywátelow, á rządzenie dobre ná przełożeństwie będących, nie trudno było do ták wielkiéy potęgi przyść zá czásem, iáką teraz máią ábo mieli; ták y nam ich przykłádem idąc, á w czym oni vpsneli sie pilnie wystrzegáiąc, nie będźie rzecz niepodobna, tak wysoce sławę imieniá nászego wynieść. Którą, gdybysmy vstáwicznie przed oczymá mieli, ták iáko oni święći przodkowie nászy záczęli, nie odpádłáby byłá nigdy Pomorska źiemiá od nas: nie odstąpiliby Slężacy bráćia y herbowni nászy: zátrzymálibysmy Czechow y Morawcow, którychesmy ták wiele rázy pod sobą mieli. A stárych dźieiow nie wspominąiąc, nie vpuśćilibysmy teraz byli Moskwy, Szwecyéy, Wołoch y Multan ták szczęśliwie nábytych, y Inflantskich ták długich kłopotow nie záżywálibysmy: A iednym słowem mówiąc, nie ználibysmy byli ták częstych poborow, Confederáciy, y spustoszenia Oyczyzny nászéy. Ale iż o dobrą sławę iey in communi nic niedbamy. ále tylko prywatnie sobie iákiéyśi pochwały v pospolstwá szukamy; przeto téż te złe rzeczy ná nas iáko widźiemy przychodzą,

chodzą, y day Boże by ieno nie z ostátnim vpadkiem náßym. Którego, ábyśmy śie mogli vwiárowáć, á sławy cnego Lechá náßégo, iuż iuż prawie gásnącey pode- przeć, zda mi śie zá naypotrzebnieyßą rzecz, odiąć śie na- przod tym pohańcóm Tátárskim, którzy bez miáry wßelákiéy náuczyli śie obćináć skrzydłá Sármáckiego orłá, y brodźić we krwi Chrześćiáńskiéy bez wßelkiego miłośierdźia, niezliczonemi tłumámi bráćią náßą w niewolą zágániáiąc. A tego iákom rzekł ináczey dokázáć nie możemy, ieno ážbyśmy ich z ich legowisk smoczych y gniazd Struśich náßemi grotámi wykłoli, á ná tych mieyscách narod Chrystusá Bogá náßego wyznawáiący, osádźili. Do czego ábym was, Szláchetne Rycerstwo, zá teráznieyßą okázyą, od nichże sámych podáną, pobudźił, ten bláhy moy skript y rozsądek, do vważenia lepßego podáć in publicum *vmyśliłem, áby mędrße głowy* (cum ego nullus sim) *y w spráwách Rzeczyposp. biegleyße, pochop iáki táki ſtąd wśiąwßy*, seriò tandem *o obronie Oyczyzny miłey pomyślili. Ieno proßę zdánie moie ćierpliwie á vważnie przeczytáć rácźćie.*

Dwie są rzeczy / Szláchetne Rycerstwo / które páństwo wßelákie y w sobie sámo spokoyne / y pogránicznym strászliwe czynią. Potęgá woienna / á Zgodá wnętrzna: iáko zás przećiwnym sposobem / dwie są rzeczy / przez które by naypotężnieyßa Rzeczposp. ieśli

madry Senat wczás zdrowa ráda nie zábieży / hániebnie vpada. Chciwość prywatna / á Nienawiść publiczna; Woienna potegá generaliter mowiąc / nic inszégo nie iest / ieno gotowość Rzeczyposp. do wytrzymánia woyny wszelakiéy / bez vćisku y zámieszánia poddánych. To iest / y téy woyny która sámi przećiwko pogránicznym / zá przyczyna słuszna podnośiemy / zowiąc ia po Láćinie bellū offensiuum: y owey / która przećiwko nam sąśiedźi nászy / abo téż dalszy narodowie podnoszą: á zowiemy ią bellūm defensiuum, iákoby bronienie iuż sámych śiebie od gwałtu / á nie woiowánie drugich. Tá tedy oboiá woyná / y od nas y przećiwko nam czyniona / trzech rzeczy záwsze według swoiéy doskonałey istności potrzebuie: Przygotowánia naprzod rynsztunku / żywnośći / y pieniedzy: Ludźi do boiu potym: á madrey rády náostátek: czego troygá gdy które krolestwo nie ma / prozno ma kiedy o woynie pomyśláć / abo sie w domu pokoiu spodźiewáć / ale záwsze bedźie / iáko pospolićie mawiamy / iák ná pobrzeżu / wszelkiemu hultáystwu / łotrostwu / y rozboynikom ná szárpánine wydane. A téy szárpániny inaczey żadna miara vyść nie może: ieno maiąc żołnierzá záwsze pogotowiu / á municye pewne ná pográniczu swoim. Zołnierzá / iáko porządne Rzeczypospolite czyniły y czynią záwsze / dwoiákiego Ordinarios, & Subsidiarios. Vstáwicznego iednego / ná mieyscach niebespiecznych / y tám kedy iákie podeyźrzánie iest

nie iest o przyiázni sąsiedzkiéy: ábo li też dla sámégo ćwiczenia tylko y sławy pod namioty zgromádzonego / áby byli ozdobą páństwu / y postráchem okolicznym. Posiłkowego drugiego / y w więtszey iuż liczbie: coby to tylko czásu niebespieczeństwá ná záwołánie przybywał / á czásu pokoiu w domu rolą y inszym gospodárstwem sie báwił; iednákże dla zálezenia / áby pewnych czásow wszyscy ná popis sie stáwili / z rysztunkámi swoiemi.

Municye tákże dwoiákie są krolestwu potrzebne; Zamki według teráznieyszegó / á Kolonije według stárego zwyczáiu: One / áby sie nawałność nieprzyiaciela nástepuiącego zátrzymałá / á te / żeby żołnierzá posiłkowego záraz ku bronieniu przepraw po rzekách dodawáły: One / áby były skrzynią do schowánia rzeczom co przednieyszym / á te / żeby żywności y w zamkach śiedzącym / y woysku wszytkiemu przygotywáły: One áby ármate ćięszką / y straż vstáwicznie vpátruiącą nieprzyiaciela záchowáły / á te żeby nowo zwyćiężonych / abo blisko mieszkáiących swowolnych narodow / ná wódzy trzymały vstáwnie. bo iáko Florus powiáda / non assuetæ frænis seruitutis tumidæ gentium inflatæq; ceruices, facilè alias ab imposito iugo resiliunt.

Tego oboygá iż Polská nászá niema / á osobliwie támte Podolskie kráie / przeto ie też co żywo / y kto sie ieno nie leni zewsząd szárpa / á my sámi nigdy nie możem z po-

zem z pokoiem támtey obfitośći záżyć. Którey/ gdy-
byśmy támte ßáráńczą Tátárską wygnáli / á Wołoską
nieſtáteczność vſkromili/ ſrogie karánie y ná owe
ſwowolniki włożywßy / ktorzy gdy ſłużby nie máią/
náwykli kupámi ſie włocząc / ſtácye po wśiách wy-
bieráć/ zá Kozaki ábo kwárciáne ſie vdáiąc/moglibyśmy
nie mniey hoynie záżyć / iáko Zydzi ziemie obiecá-
ney/ mlekiem y miodem płynącey. Ztámtąd bowiem
wßytkie ſą náße doſtátki y bogáctwá / ſtąd hándle y
towáry przednieyße/ ſtąd żołnierz y ármatá po wiet-
ßey cześći/ ſtąd victus & amictus iż ták rzekę/ nie tylko
nas ſámych/ále y wielu zachodnych Europeyſkich krá
iow. Bo począ wßy od zbożá ſámego/ którego wiet-
ßa cześć we Gdańſku z Wołyniá á Polesia bywa /
wßytkie rzeczy przednieyßym ſpoſobem y doſkonál-
ßym tám ſie z łáſki Bożey rodzą : woły/ konie/ capy/
miody/woſki/ſmoły/ welny/ kozy/ ſkory/ y cokolwiek
do Rákus / ábo zá gránice Sląſkie wychodzi. A coż
gdybyśmy te puſtynie wßytkie oſádzili / które ſą mie-
dzy rzékámi Dnieſtrem á Dnieprem áż po czarne mo-
rze / iáko ſtárzy Xiążętá Kiiowſcy trzymáli / iákieby
tám vrodzáie/ iákie doſtátki były ? Coż gdyby Beſſá-
rábiią z iéy obfitemi páſtwiſkámi / y vłownemi iezio-
rámi / kedy od wielu lat práwie inculta terra iacet, áż
do Geby Dunáiu/á mogłáby niezliczone pożytki ſwo-
ią obfitośćią przynośić ? á coż gdyby Tauryke ſáme
z ták tłuſtey ziemie ſtworzoną / ták wiele trzod cho-
wáią-

wáiącą/ ták wiele portow máiącą/ z ktorych commo-
diſsima nauigatio do brzegu Aſtráchánſkiego / Kon-
ſtántynopolſkiego / y gránic Perſkich z Kitayſkiemi.
Nuż ono ſámo Emporium Káphſkie y Solodiyſkie/
niegdy Colonije Genueńſkie / kedy vſtáwiczne Iár-
márki ludźie z Turek/ z Moſkwy/ Armeniey / y Ná-
toliey odpráwnią: Wſzyſtko ná wybor práwie: y ták
floridum, ták fructiferum, że ledwie co ſámá źiemiá
gdy poyźrzyſz nie przemowi do człowieká / rátuy mię
á wyrwi z ręku tego bezecnego pogániná / ktory pło-
dność moię przez ták wiele wiekow ſaſtem nieużyte-
cznym zágubił/ ktory beſpieczne porty morſkie ſámym
nieużywániem popuſtoſzył, ktory oracze kiedyś Chrze
śćiáńſkie Beſſermiáńſkim okrućieńſtwem wytrácił/
miáſtá przednieyſze y w nich kośćioły ſámemu Bogu
poświecone pohańſką niezbożnośćią powywracał/
żyzność ogrodną y owoce roſkoſzne ogniem nieprzy-
iaćielſkim wypuſtoſzył / y wſzytkę nakoniec ozdobę
moię grabośćią á niezbożnośćią ſwoią zátrácił. V-
żalcie ſię mię prze Bog vżalcie Szláchetni Polacy / á
wſpomnićie ſobie żem kiedyś waſzą hołdowniczką zá
Bolesłáwow byłá / pámiętaycie że wáſzy Krolowie
pánami Czarnego Morzá bywali / nie zapominaycie
y tego że wáſz Witolt nie dopuſzczał wielkiego Tamer-
láná woyſkom ná tę ſtronę Dnieprú przechodźić / aby
źiemiá Páná wáſzego nie byłá pogáńſkiemi nogomá
deptána: pomnicie y ná wáſze Scypiony/ Cámelluſe/

Márcelluse/świete one Xiążetá Ostrogskie/ Wiśniowieckie/ Zbaraskie/ tákże y ná one Przodki Twórowskie/ Lánckorońskie/ y inne ktorzy vstawicznie tego pogánina gromili/ ile sie razy ważył w ziemie wászę wciągnąć. A nie tylko go w gránicách krolestwá Polskiego gromili/ ále y z iego Oczakowem/ Białogrodem/ Krymem/ y Perekopem wywracáli/ á wy teraz sławy y męstwá wászego zápomniawszy/ iuż nie około Tarnopolá ábo Międzyboża plondrowáć im dopuszczacie/ ále około Lwowá/ Łucká/ y Przemyślá/ kędy od kilku set lat nogá ich nie postałá. Poczuycie sie tedy prze Bog żywy á obaczcie/ iakoście dáleko od cnoty przodkow swoich vstąpili; á ocknąwszy sie ze snu niedbalstwá stárego/ nie tylko wászych gránic ostrożniey pilnuycie/ ále y mnie znędzniáłą á ták vtrapioną od tego pogánina wyswobodźcie.

Lecz podobno rzeczecie/ á wszak też y zá nászych przodkow ći pogánie ná tych mieyscách gdzie teraz paliwáli/ y Kraków sie im sam/ Nowogrodek/ Słucko/ Sedomierz/ y Poznań nákoniec nie wybiegał/ á á coż my czynić mamy/ ieśli y ná nas teraz tákowe karanie Pan Bog dopuśći. Prawdá iest/ Szláchetne Rycerstwo/ że kiedyby w czym wola iego táka zászlá/ ktora on koniecznie y nieodmienie chce wykonáć. Ale kiedy Pan Bog miecz pogáński ná páństwa Chrześciáńskie przepuszcza/ nie zaráz koniecznie tego chce/ ábyśmy iuż nieodmiennie zginęli/ y w niwecz obrocení

byli;

byli; ále tylko żebychmy przyszli w postrách y w niebespieczeństwo zdrowia y maietności/ á nim sie do pokuty wzbudzili: á przytym áby niebespieczeństwá w vpokorzeniu vchodząc/ sposobow do bronienia sie przystoynych vżywáli. Abowiem nie podáie nas ták Pan Bog Pogáninowi/iáko Woyt ábo Sedzia osądzonego iuż ná gárdło złoczyńce katowi/ ktoremu dla tego nie godzi sie wydzieráć: ále dáleko łaskáwiey iesczeználezieniem miłosierdzia gdy broniąc sie/ szukáć go niezániedbamy/ wedle słow swoich: Nolo mortem peccatoris,sed vt conuertatur & viuat.

Rzeczecie powtore/ iáko y teraz pospolstwo mowi/ o vchowáć nas Pan Bog tego áby nas ták dáleko mieli ci poháńcy namácáć: y dawno tez nas temi Tátárámi strászą/ á chwalá Bogu ze wszystkiego nic. Boże day nic/ y ia mowie/ ále z pospolstwem: lecz wam Rycerstwo Szláchetne/ktorzyśćie vere ciues nati,&altiores Spiritus geritis,potrzebá nie tylko P. Bogá prośić/ ále też y przyszłe niebespieczeństwá vpatrowáć/á nie tylko niebespieczeństwá vpátrowáć/cosmy necessario iákoby powinni/bo o nas sámych grá idźie/ ále też y sławę nieśmiertelną Oyczyzny nászey. Ktorey/ nigdy nie przyczyniemy sobie/ poki ieno bedźiem holdownikámi/ ábo ráczey niewolnikámi tego pogánina; bo ten iurgielt co mu ná száble ábo ná kożuchy dáiemy/nic inszego nie iest/ieno ślicznym tytulem pokryte poddáństwo/ ktorego vpomináią sie od nas iák

pewne

pewnego czynszu od poddánych. A zá to żadnéy posługi Koronie nie czynią / iáko sie z stárym Zygmuntem vmowili / ále owszem zá nasze pieniądze vzbroiwszy sie/nas sámych woiuią. Słusznie tedy tenże Zygmunt pierwszy po śmierci Setkierciowey ktory mu wiernie służył / zakazał był im wiecéy tego iurgieltu dáwáć / widząc ich przeciwko sobie barbaram fidem, Tákże y Stephan czásu iednégo powiedział / gdy po te kożuchy do Wárszáwy raz przyiacháli: Nolo ego huius bestiæ tributarius esse, Ale obáy muśieli dáwáć / widząc niesworność násze y oziębłą miłość przeciwko Oyczyźnie / á insze też trudności ná Korone nástepowáły. Lecz dosyćby iuż tych despektow ćierpieć / od ták márnego narodu / obáczmy sie sámi / Szlachetne Rycerstwo / á vważmy co to zá száráńcza / co zá lud násze Oyczyzne pustoszy / ktora z łáski Bożéy od początku swego nigdy hołdowną nie byłá / ácz tám niewiem co Niemieccy Kronikarze plotą: chcieymy te sromote męstwem od śiebie oddalić / á to poniżenie y wzgárde narodu nászégo niewiedną sławą niegdy pod niebiosá wywyższyć / á pokázáć to postronnym wszytkim co sie z nas y z nászégo niescześćia vrągáią / iż iescze chwałá Bogu nie schodzi Sármatom / ná mężach dobrych / ná rozumiech bystrych / y ná dostátkách woiennych. Zbierzmy sie ieno wszyscy pospolitym ruszeniem / á opátrzywszy gránice w około / iedźmy gromádą do tęg Przekopu / y oraz wszytkich zemściwá

ściwá się szkod swoich ná tym pśie pohánskim / ktory ták czesto brodźił we krwi niewinney bráciey nászey; wywroćmy gniazdá ich smocze / ktorzy ták wiele miast nászych y wiosek w popioł obroćili; wygubmy mieczem wszystek ten narod zawisny / ktory ták wiele tysiecy poddánych nászych w niewolą zápedźił; zmyimy krwią Bessermiáńską te niesławe Oyczyzny swoiey / ktora przez ták wiele wiekow po świecie trąbiłá / że Polacy wszom Tatárskim odiąć się nie mogą. Odymmy się teraz Szláchetne Rycerstwo / á pokażmy się bydź szczęśliwszemi nád przodki násze / ktorzy tego lub boiaźnią iáką / lub prze niezgode / lub też prze niedbálstwo swoie dokázáć nie mogli. A nie tylko to łotrostwo śmiercią wygubmy / ále też mieyscá támte / y wszystek Chersones nową Colonią osádźmy: Nie żáłuymy kosztu raz ná to odłożyć / ábyśmy záwsze stámtąd y pokoy / y sławe / y pożytek mieli. Wszakeśmy wiecey iuż szkod popádli / y poborow nádawáli / z ktorych żadney korzyśći nie mamy / daymyż iescze y teraz ieden ábo dwá / á pilnie go wybierzmy żeby zá piorem nie wychodźił / á pobuduymy zá to Municye poteżne / od Dobromiłá począwszy áż do morzá czarnego / kedy iest zamek Turecki Moncastrum, gesto nád Niestrem sadząiąc: á stámtąd szesnaśćie mil Polskich do geby Dnieprowey brzeg Morski obwáruymy / vczyniwszy port náwigácyom wszytkim w Oczakowie. Tákże Tauryke wszytke w okrąg fortecámi osádźmy /

kożdy

káždy przystep z wody mocno vmortyfikowawszy/ iáko Angielczycy przećiwko Fráncuzom y Hißpanom czynią. A ná to kosztu rozumiem nie bárzo wielkiego potrzebá/ bo ienoby rzemieśnikowi z tych pieniedzy poborowych vdáwáć/ á máteryey wszedzie w támtych kráiách dostánie/ bo iest lasow pełno/ kámień też w skáłách/ glina do cegły robienia w káždym mieyscu ná wybór: rzeki do spusczánia máteryéy y geste y sposobne/ ieno dowćipu á pracey przyłożyć. Nie wszedzie sie też murámi potrzebá báwić/ ále insze mieyscá wáłámi tylko/ iednakże potežnemi osypowáć/ by y dwoistemi abo troistemi/ iáko ktore mieysce bedzie potrzebowáło. Zywność rzemieśnikom niechay pográniczni Stárostowie/ y wielcy Pánowie pro sua in Remp. quisque pro liberalitate dádzą. Tákże chłopow do robot: ktorym przyczynić owe pácholki lozne/ co sie brukiem báwią/ y białegłowy prozniuiace cum validis mendicantibus, bo to ich własna iest robotá/ iáko macie w Statuciech opisano/ że ich Stárostowie w iurisdikcyách swoich zbieráć powinni/ y do tákowych robot obracáć/ á iest tego teraz bárzo śiłá. W sámym Krákowie rozumiem żeby sie máło nie czwarta część tákowych ludzi ználazłá: á iuż ich y po miásteczkách wszedzie pełno. Do tego Pánowie możnieyszy/ niechby káždy sobie zamki budowáli linią graniczną idąc/ á názywáiąc ie ná pámiątke wieczną od imienia abo przezwiská swego/ áby y potomkowie

zich

z ich przykłádu/do podobnych cnot sobie pobudkę bráli/ y oni sámi czásu potrzeby mieli przyiáchawszy ná vkráinę/ káżdy mieysce swoie pewne/ gdźieby y ármáte swoie zwożili/ y dźiełámi rycerskiemi miłość swoię przeciwko Oyczyznie/ wszytkim oświadczáli.

To tak Municye y zamki budowáć: á Colonie iáko osadzáć/ y żołnierzá skąd mieć będźiemy? Powiem krotko. Kiedy Kárthágineńczycy chćieli sie wybić z mocy Rzymiánom/ od ktorych przemożeni ze wszystkiey ármáty wyzuci byli/ y żeglowánia morskiego/ tedy vchwaliwszy w zgromádzeniu swoim rebellią/ znieśli ná gromádę wszytkie rzeczy żelázne/ y miedźiane/ co ieno kolwiek mieli naczynia w domiech swoich z máteryey tákiey/ y dáli vkowáć procz włocżen/ kul/ y inszych rzeczy ták do ćiskánia ręcznego/ iáko też y do okretow spáiánia/ sto przyłbic żołnierskich y trzystá mieczow: á nie máiąc konopi ná powrozy do okretow/ włosy białymgłowom ponrzynawszy sznurow z nich náplętli/ á domy porozbieráwszy gáler do woyny nárobili/ tylko żeby corychley z sromotnego poddáństwá wybili sie/ á wyszli ná wolność kwitnącą sławą nieśmiertelną. To iedno miásto vczyniło/ y w tákim rzeczy wszytkich niedostátku. á nam z łáski Bożey iesćze nie przyszło ná táki hák/ ábyśmy mieli ták bárzo głodnemi bydź w rysztunk woienny ábo máterye potrzebne/ tákże y w lud wyborny do boiu/ á dámy sie ták temu pohańcowi w niewolą

zábić-

zábieráć? Włożmy te seruitutem ná iego grubą szyie/ á mieyscá te żyzne osadźmy ludem wolność y cnote miłuiącym/ którégo ná pilnowánie ták pobudowánych zamkow iáko y ná osadzenie Coloniey/ tym sposobem wywieść możemy/ nie czyniąc żadnych pustek we śrzodku krolestwá.

Wziąć z káżdéy wśi krolewskiéy dwudźiestego chłopá z żoną y z dziecmi/ któremu dziewietnaście domá zostáiących ná wypráwe niechay pomogą/ á osadząć nimi wśi przy zamkach nowo pobudowánych: á z káżdégo miástá/ tákimże sposobem dwudźiestégo lecz osobliwie rzemieśniká/ á osadząć miástá: wszytkich do pewnych lat/ dla zápomożenia przedszego/ wolnemi od podatkow wszelakich vczyniwszy/ tylko żeby wieśniacy żywność do zamkow gotowali/ rolą pilno spráwuiąc/ á mieszczanie z broniami gotowi byli murow swoich abo wałow pilnowáć. A osobliwie ći którzyby z miast Pruskich zebráni byli/ żeby nad portámi morskiemi zásiádali/ iáko zwyczáynieyszy do wody y gospodarze lepszy: a z nimi też owi którzyby dobrowolnie zá obwołániem Vniwersalu szli ná mieszkánie w támte kráie/ y handlami sie báwili ná wodźie. Szláchtá zásie kedy chce/ tám niech sie osadza: y służáli przy nich zá dozwoleniem K. J. M. abo Hetmáńskim.

Zolnierze záśie ták Ordinarij iáko y Subsidiarij stąd będą. Wszytko krolestwo popisawszy po swoich

powia-

powiátách / náznáczyć per ordinem ná káżdy rok czterma Woiewodztwom leżą ná vkráinie z Hetmánem Polnym / to iest dwiema ná Podolu / á dwiema w Perekopie / do ktorych záraz przydáwáć piechotę z tychże Woiewodztw z ktorych y iezdá będźie / dźieśiątego káżdego / ták ze wśi iáko y z miásteczká náznáczywszy. A pieniężney piechoty nie vżywáć / bo sie skarb niszczy barzo przez nie / y nie są ták iáko swoi wierni / bo zdrowie zá kopę káżdemu przedáyne máią: chybá z rázu niżeliby sie swoi domowi przyuczyli / ktorych ćwiczyć trzebá vstáwicznie / to iest raz w mieśiąc. A żeby sie wszyscy nie zálegáli domá / powinni niech będą co rok zarázem przy szláchćie ná święty Woyćiech przed swoim sie Woiewodą popisowáć / iáko Wenecyani czynią: á ná święty Marcin wychodźić ná pole / á drudzy schodźić. Y ták ći będą Ordinarij, ktorzy ná vkráinie y w Perekopie / ábo gdźie tego potrzebá vkáże leżeć będą: á owi / co sie domá ná káżdy rok popisowáć będą / Subsidiarij, gotowi przybydź ná rátunek / kiedy Hetman niebespieczeństwo vkáże. A ći záśie wszyscy in genere żeby nie czynili szkod sąśiádom ták w ciągnieniu iáko y należy / zákázáć stáciy dáwáć / boby ták ćiężko było ná pospolitego człowieká / ále káżdy niech sobie żywność w wozie prowádźi z domu / iáko zá nászych oycow bywáło. Tákże aby chetnieyszy do rycerskie° dźiełá byli / práwem obwárowáć pospolitym / áby sie żadnemu

szláchći-

ſzláchćicowi ženić nie godźiło/ážby pokazał áttestácyą od Woiewody ſwego że znim ſłužył Oyczyznie ná ktoręykolwiek gránicy. A tak to bedźie honorificum ſzláchćicowi že go Magistratus bedźie przyznawał ryćerzem y godnym honoru in Repub. y potomkom záraʒem bedźie ad ſimilem virtutem incitamentum: á chłopkowi záſie folga bez ſtácyey/ á ſnadnieyſza mu bedźie dźieśiątego z bárwą wypráwiać/ y czynſz dáwáć zwykły/ niželi žołnierza w domu podeymowáć ſwoim/ który mu y žone y corke gdy ſie podoba weźmie/ y wietſzą ſzkode naoſtátek vczyni ſtłukſzy sámego/ niželi kiedyby dźieśieć dał poborow.

Nowe pieniądze ktore teraz ná Kwárćiánego y ná ſzable Tátárom były dawáne/ obroćić ná handel Rzeczypoſpolitey ſkarbowy náwigácyą do wſchodnich krain vczyniwſzy. Nie wielki y to koſzt przyzwáć žeglarzow ze Włoch/ tákže ze Gdańſka y z Rygi tych co ſie znáią ná morzu/ á náznáczywſzy im Salarium pewne/ kázáć pierwey zwiedźić brzegi porty y norty tego tám morzá/ potym towáry opátrzywſzy ármata wyſłáć/ á dáć ſzafarza cum titulo honorifico, iáko Weneci/ Genuenczycy/ Raguzánie/ Inderiandźi/ Angielczycy/ y Krol Hiſzpáńſki czyni. A žeby tákowe towáry ſnádnieyſzy odbyt ſwoy miáły/ złączyć wſchod z zachodem/ y morze czarne z Báltyckim/ przekopawſzy Dźwine z Berezyną ktora do Dniepru wpada/ á w pięćiu tylko milach obie od śiebie idą/ mieyſcámi

ſtámi rownemi/ piaſczyſtemi/ y ſnádnemi do robie-
nia kánałow. A bedźie ſtąd wielki pożytek/ iáko go
dawno mądrzy ludźie vpatruią/ y Krol Chiński nie
inákſzym ſpoſobem y śiebie y páńſtwo ſwoie wſzytko
bogaci/ ieno nie żáłuiąc koſztu ná rzemieśniká/ y ſro-
gie ſkáły przekowywáć/ by ieno mogł rzeki od miáſtá
do miáſtá prowádźić/ dla ſpoſobnieyſzego hándlowá-
nia poddánym. Czym y my ſobie niel. dáiako intraty
przyczynilibyſmy/ bo nie tylko Holendrowie tedy by
ſie do Azyey y Japonu obrocili/ ále y Hiſzpani ſami do
Indiy ſwoich nowych/ nie tuláiący ſie kolem po A-
fryckim morzu. A co wietſza Turkowibyſmy takim
ſpoſobem wiele hándlow odieli/ z ktorych on bárzo
rośćie y poddáni iego/ nie puſczáiąc na to morze z
Chrześcian nikogo. Przetoż muśiałby nam iuż wol-
nieyſzym bydź w kożdych poſtulatach/ y tánſzym wſzy-
tkim Europeyczykom maiąc nas nad ſobą iako bicz
záwieſzonych. Jeno chcieymy w to proſze ſeriò wey-
rzeć/ á nie żałowáć y koſztu y pracey dla nieśmiertel-
ney ſławy/ ná ktorą záwſze z przodkow ſwoich záro-
biąc náuczyliſmy ſie. A ieſliże ſami z ſobą powádziwſzy
ſie/ nie żáłuiemy dla zemſczenia ſie deſpektu ſwego nie
tylko koſztu/ ále też y zdrowia ſámego/ burdy tákie zwo
dząc ktoremi wyniſczamy ſie prawie aż do koſzule/ á ża-
dney ſtąd pochwały nie odnośiemy/ czemuż tedy pro
Bono Publico żałowáć mamy/ ponieważ ſtąd pendet
& ſecuritas & immortalitas noſtra? Nie bądźmy dla

Bogá ták glupiemy/ iáko Græcy/ ktorzy prze niezgode swoie á vpor ták srogiemu Tyránnowi wpádli w niewolą wieczną. Nie daymy sie vwodzić prywatney chćiwośći/ iáko Slowiánie/ ktorych Krolá dla złotá łákomstwá tenże okrutnik z skory odrzeć roskazał. Nie bądźmy ták chelpliwemi/ iáko Węgrowie/ ktorzy prze wielkie rozumienie o sobie do tákiey iáko widziemy nędze przyszli. Nie wymyślaymy sobie nowych bogow/ nowych religiy dla ktorey ci wszyscy ták srodze skaráni są/ y sąsiedzi nászy Czechowie teraz Ciuili & funesto ardent bello. Ale bądźmy amantes Publici Boni iáko Rzymiánie oni / co sie pro salute Reip. vltrò deuouebant; ábo iáko święći przodkowie nászy/ ktorzy ichże przykładem zá wolnośći swoie/ by naypotężnieyszemu nieprzyiaćielowi vstąpić niechćieli/ ále stáwili sie w polu iáko cni Polacy zá naymnieyszą okkázyą dáną / y sąsiády náwet swoie broniąc: á my iákby wyrodkowie iácy sámych śiebie y bráciey swoiey gdy ie krepuią/ wiążą/ rátowáć niechcemy. Rátuymyż proszę teraz oszárpáną Oyczyznę swoię tákim iákimem powiedział sposobem / ábo komu Bog dał więcey rozumu y rády/ inákszym y lepszym. Oddaymy tę hánbę ktorą ná nas wewlekli nieprzyiaćiołom nászym / á oddalmy niesławę narodu nászego victrici dextra; zemśćiwá sie ták wiele vczynionych nam despektow / á rozszerzmy śćiśnione skrzydłá orłá nászego; wyżeńmy z dzikich tych pol dzikie te ordy bárbárow/

row/ á vczyniwszy rząd miedzy sobą / osadźmy té pola mężnemi Polakámi; zátrácimy w Tauryce immanes Scythas, á rozmnożmy inuictos Sarmatas; imwá się mieczá rękomá obiemá / á w krotce da P. Bog rozedrzem fauces hostium in quibus positi sumus,

& facilè nomen nostrum inseremus

in Acta æternitatis.

NICOLAI ZORAWSKI,
Art. & Philosophiæ Baccalaurei, ad Equites Regni παραίνεσις.

LEchica gens animosa patrûm de sanguine creta
Quos timuit semper Taurica terra ferox
I nunc, solue metum, celer & disrumpe Getarum
Barbara nobilibus pectora pectoribus
Hæres ? tolle moras : hoc posthuma fama parentum
Postulat, & Roxis damna patrata volunt
Et quos Rhenus alit, condigna trophæa Polone
Spectantes tua, vel Gallus, & Ausonius
Omnes spem de te tenuere probatam
In pugnis, & adhuc (nî velis ipse) tenent.

INSTYTUT OSSOLINSKIEGO
7525.

752ª
6